

# „Od nicości do wszystkiego”

*Nikt z nas nigdy nie jest w stanie powiedzieć, że już jest doskonały, że osiągnął pełnię swego rozwoju. Dobrze, że jest w nas świadomość konieczności dalszego wzrastania, że twórczo niepokoi nas ideał, który jest jeszcze przed nami.*

Z Księdzem Kazimierzem Czulakiem SAC, Prowincjałem Prowincji Zachodniej Zwiastowania Pańskiego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego rozmawia Kamil Kabasiński

**Księżę Prowincjale, św. Wincenty Pallotti swoją działalnością objął wielu ludzi, m.in. więźniów, wojskowych, ubogich i osieroconych. Wiele energii poświęcił chorym, najpierw posługując w hospicjum Santa Galla, a później w szpitalu Santo Spirito w Rzymie. Właśnie o specyfikę takiej posługi chciałem zapytać.**

Nie można powiedzieć, że pallotyński charyzmat ogranicza się do posługiwania chorym i osobom, które im służą, ale słusznym będzie stwierdzenie, że do specyfiki tego charyzmatu należy otwartość również na taki rodzaj posługiwania. Św. Wincenty Pallotti należy do tych ludzi, którzy zmuszają do postawienia pytania: czy? i jak? to jest możliwe, że jeden człowiek mógł tyle dokonać w swoim życiu. To człowiek uniwersalnego apostołatu. Ów uniwersalizm stanowi osobliwą „moc” pallotyńskiego charyzmatu. Swym stylem bycia i działania Wincenty Pallotti zachęcał i zachęca swoich naśladowców, by - dla nieskończonej chwały Boga i dla najważniejszego dobra człowieka, którym jest jego zbawienie - wykorzystywali wszystkie godziwe środki. Ten niezmordowany apostoł Rzymu (tak nazywano Pallottiego) posługiwał także ludziom chorym, między innymi w szpitalu Świętego Ducha. Dlatego i dziś wielu Pallotynów „spełnia się” w pracy i poświęceniu się ludziom cierpiącym. Przed kilkoma laty sam osobiście uwrażliwiłem się na fakt, że zaangażowanie się w duszpasterstwo w szpitalach i hospicjach (m.in. w Gdańsku, Szczecinie, Wałbrzychu, Częstochowie, Bielsko-Białej, a także w innych miejscach poza Polską) stanowi niebagatelną część działalności Pallotynów Prowincji Zwiastowania Pańskiego. Niewątpliwie owocowanie takiej posługi wielkiego serca, wrażliwości oraz skupienia się na osobie, która jest doświadczana przez cierpienie.

**Wiele osób po zapoznaniu się z charyzmatem pallotyńskim, może stwierdzić, iż jest to ideał, którego oni sami nigdy nie będą w stanie osiągnąć. Co można**

**powiedzieć takim ludziom, aby wzbudzić w nich nadzieję i zachęcić do służby bliźnim?**

Wyraziłem się, że uniwersalne apostołstwo jest „mocą” naszego charyzmatu. Pola pracy możemy znaleźć zawsze i wszędzie. Ale jest to równocześnie wielce wymagający charyzmat. Nie jest łatwo w czasach, które dodatkowo są tak bardzo „wyspecjalizowane”, oddawać się „perfekcyjnie” wypełnianym zadaniom i to na wielu frontach. W takim zderzeniu oczekiwań i dokonań mówimy sobie nieraz także o swoistej „słabości” naszego charyzmatu. Pocieszamy się w tym wypadku, że w świecie Ewangelii, która stawia wielkie ideały, istnieje rodzaj mocy, która okazuje się w słabościach i doskonali się poprzez słabości. Św. Wincenty Pallotti, który zachwyca i szokuje ogromem dokonanych dzieł, siebie samego uważał za grzech i nicość, a z drugiej strony za chodzą-

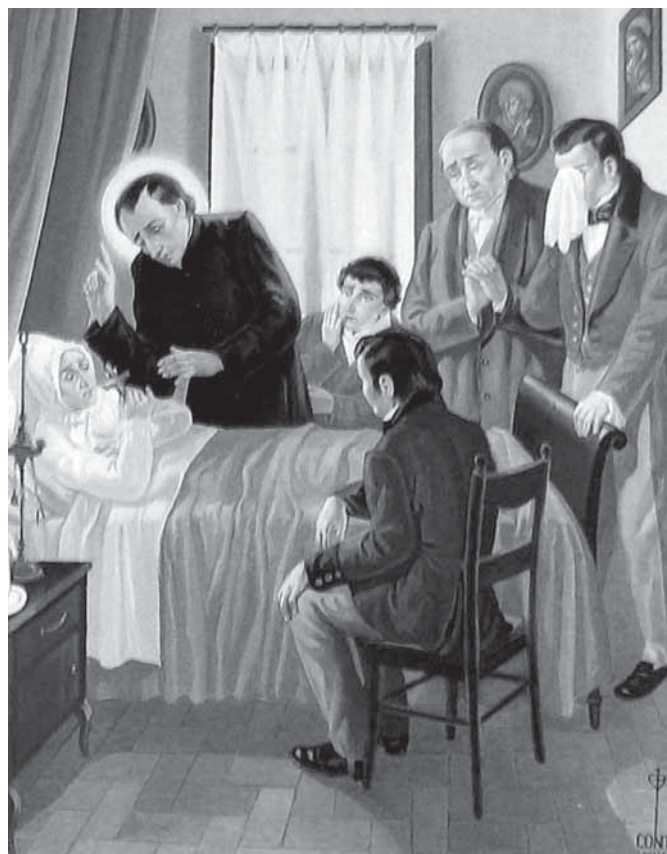


Fot. ks. Jan Kupka SAC

cy po ziemi cud miłosierdzia. Jedna z jego biografii nosi tytuł: „*Od nicości do wszystkiego*”. Był przekonany, że to, co czyni, jest mizerne i niewystarczające, a jednocześnie ufał bezgranicznie Miłości Miłosiernej. Nikt z nas nigdy nie jest w stanie powiedzieć, że już jest doskonały, że osiągnął pełnię swego rozwoju. Dobrze, że jest w nas świadomość konieczności dalszego wzrastania, że tworzą niepokoi nas ideał, który jest jeszcze przed nami. Myślę, że wszyscy możemy korzystać z takiej praktycznej maksymy życiowej św. Wincentego Pallottiego: „*Bóg ocenia doskonałość i wartość naszych apostołskich wysiłków według intencji serca i możliwości swoich stworzeń. Każdy, młody i stary, zdrowy i chory, samotny czy żyjący we wspólnocie, w sytuacji życiowej, w jakiej Bóg go postawił, może uczestniczyć w apostołskiej misji Jezusa Chrystusa wykorzystując wszelkie możliwe środki*”.

**Święty Wincenty Pallotti wielką miłością darzył Boga i bliźnich i z tego uczucia zrodziła się miłość sprawcza, którą było założone przez niego Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego. W tym roku obchodzimy stulecie działalności pallotyńców na ziemiach polskich, czy mógłby Ksiądz Prowincjał nasz kicować dzieje tego ruchu?**

Na pewno w paru zdaniach trudno będzie odpowiedzieć na takie pytanie. Oto więc parę dat i wydarzeń. Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego zostało założone przez Wincentego Pallottiego w 1835 roku. Była to w Kościele katolickim inicjatywa nowatorska i na swój sposób rewolucyjna. Chodziło między innymi o rolę ludzi świeckich w Kościele. Dzieło to zostało wystawione na próbę. Po śmierci Wincentego Pallottiego jego nazwa została zmieniona na *Pobożne Stowarzyszenie Misyjne*. To na tym etapie rozwoju zaistniało ono także na ziemiach polskich. Pan Bóg posłużył się w tym wypadku kapłanem diecezjalnym, księdzem Alojzym Majewskim, który - przejęty się losem emigranta polskiego na obczyźnie - zapragnął zaradzić w jakiś sposób takiemu wyzwaniu. Przekonany, że sam temu nie podoła, wstąpił w 1901 roku do Pallotyńców w Niemczech. Ci, zamiast na ziemi polskiej, wysłali go na misję do Kamerunu. Dopiero pod koniec 1907 zaczęły się spełniać jego marzenia. Wraz z innym Polakiem, ks. Alojzym Hübnerem, rozpoczął urzeczywistnianie Dzieła Pallottiego na polskich ziemiach (zostali oni przyjęci do Diecezji Lwowskiej przez - kanonizowanego już dziś Świętego - ks. abp. Józefa Bilczewskiego). Obie wojny światowe utrudniły obiecujący rozwój pallotyńców. Szli oni tam, gdzie otwierały się możliwości. Od początku



Fot. ks. Jan Kupka SAC

ich istnienia na ziemiach polskich dali się poznać między innymi poprzez pracę wydawniczą. Jeśli chodzi o pracę misyjną, to po drugiej wojnie światowej dopiero w 1963 r. wyjechał do Indii ks. Adam Wiśniewski, a w latach 70. pallotyńscy polscy misjonarze udali się do Rwandy i Brazylii. Pan Bóg błogosławił pallotyńcom, także poprzez dar powołań. W 1993 r. jedyna polska pallotyńska prowincja w Polsce uległa przekształceniu. Obecnie istniejemy i udzielamy się apostołsko w Prowincji Chrystusa Króla (wschodniej), z siedzibą w Warszawie oraz w Prowincji Zwiastowania Pańskiego (zachodniej), z siedzibą w Poznaniu. O Prowincji Zwiastowania Pańskiego mówimy, że „słońce w niej nie zachodzi” - nasza obecność rozciąga się bowiem od Papui Nowej Gwinei aż po Meksyk. Do tej prowincji należał też ksiądz Eugeniusz Dutkiewicz, który uwrażliwił wielu na to, że *Hospicjum to też Życie*, znajdując swoje miejsce bycia i działania w szeroko pojętym charyzmacie pallotyńskim.

Obchodząc jubileusz stulecia obecności Pallotyńców na ziemiach polskich, zwracamy się ze szczerą prośbą o modlitwę. Obyśmy, jako Pallotyni w Polsce i poza jej granicami, we współpracy także z Tymi, których spotykamy na drogach pracy hospicyjnej, potrafili trafnie rozpoznawać i wypełniać to, co jest wolą Bożą.

Więcej o Wincentym Pallottim na [www.hospicja.pl](http://www.hospicja.pl)